

4.

Maryja – doskonała dusza walcząca: Współtowarzyszka Zbawiciela

Chrystus jest Najwyższym Wojownikiem. Adam został pokonany przez złego ducha i stał się przyczyną zguby dla nas wszystkich. Chrystus pokonał złego ducha i zbawił ludzkość. To dlatego św. Paweł nazywa Go „nowym Adamem”.

U boku Adama była Ewa. Gdyby Ewa zgrzeszyła, a Adam pozostał wierny, nie bylibyśmy zgubieni: Adam jest przyczyną naszego upadku. Niemniej to Ewa skusiła Adama; to z jej powodu utracił pierwotną niewinność, a my wszyscy razem z nim. Pismo Święte mówi: „Od niewiasty stał się początek grzechu, i przez nią wszyscy umieramy” (Syr 25,33).

Aby naprawić szkodę wyrządzoną przez naszych pierwszych rodziców, Miłosierdzie Boże obmyśliło „plan odwetu” wzorowany niejako na planie naszego upadku. Bóg zechciał, aby obok „nowego Adama” znajdowała się „nowa Ewa”, Maryja. Jak pierwszej Ewie upadły anioł pod postacią węża podpowiedział nieposłuszeństwo, tak Maryję dobry anioł, Gabriel, poprosił o posłuszeństwo.

Zaobserwujmy Archanioła Gabriela przebywającego w obecności Najświętszej Panny. Pozdrawia Ją i przynosi Jej wiadomość z nieba. Maryja ją rozważa. Zastanawia się nad tym, co oznacza to pozdrowienie. Chce wiedzieć, czego od Niej pragnie Bóg.

Anioł czeka na Jej odpowiedź. Czeka na nią także Syn Boży oraz Trójca Przenajświętsza, ponieważ od tej odpowiedzi zależy,

czy pozostaniemy w nieszczęściu, na które skazała nas pierwsza Ewa, czy też odzyskamy niebo.

Maryja o tym wie. Odpowiada: „Oto ja służebnica Pańska. Niech mi się stanie według słowa twego”. Jesteśmy ocaleni!

Który wojujący apostoł, który misjonarz, który papież uczynił tyle dla ludzkości, ile zrobiła ta młoda, piętnastoletnia dziewczyna?

To jednak nie wszystko. Maryja nie zadowolili się ofiarowaniem życia cielesnego naszemu Zbawicielowi. Dusza Matki Bożej, jeszcze bardziej niż Jej ciało, stanowiła jedność z Jej Synem. Jej wola była zawsze wolą Chrystusa. Ona pragnęła tego, czego On pragnął, a mianowicie zbawienia świata.

Aby to zbawienie stało się faktem, trzeba było, aby Chrystus cierpiał i umarł. Cierpienia Syna miały stać się cierpieniami Matki. Przepowiedział Jej to prorok Symeon, gdy przyniosła swoje Dziecię do Świątyni Jerozolimskiej: On będzie znakiem sprzeciwu, a Jej Serce przeniknie miecz. Całe życie będzie Matką Bolesną, tak jak On jest „Mężem boleści” (Iz 53,3). Ona jednak swoje cierpienia zjednoczy z cierpieniami Syna i złoży je w ofierze Ojcu dla naszego zbawienia.

Na Kalwarii Chrystus stoczył swoją wielką bitwę z szatanem i zniszczył jego moc. Maryja także tam była, u stóp krzyża. Wówczas rzekła się swojego matczynego prawa do Jezusa i ofiarowała Jego i siebie samą Ojcu niebieskiemu. Ojciec przyjął Jej ofiarę i wybaczył nam ze względu na swojego Syna i Jego Matkę, która była z Nim jednym.

W rzeczywistości sam Chrystus mógł nas zbawić. Bez Niego Maryja nie mogłaby przywrócić nas do życia, tak jak Ewa nie mogła nas zgubić bez współdziałania Adama. Jednak Matka Boża zjednoczona z Jezusem w istocie uczestniczyła w dziele naszego odkupienia. To właśnie dlatego nazywamy Ją

„nową Ewą” lub Współodkupicielką, czyli Współtowarzyszką Odkupiciela.

Warto zauważyć, że ta nauka nie jest nowa. Jest to nauczanie samego Kościoła. Od pierwszych wieków chrześcijaństwa Maryja jest nazywana „nową Ewą” i potwierdza to nauczanie ostatnich papieży. Ojciec święty Pius X oświadczył: „Poprzez to zjednoczenie woli i cierpienia pomiędzy Chrystusem a Maryją, wysłuchała Ona wielce godnie, aby stać się *Wynagrodzicielką rodzaju ludzkiego*”²². A jego następca, Benedykt XV, nauczał: „Cierpiąc i umierając ze swoim Synem, Maryja znosiła cierpienie i była bliska śmierci. Zrzekła się praw macierzyńskich do swego Syna, aby zapewnić zbawienie ludziom. A dla złągodzenia sprawiedliwości Bożej, na ile to było w Jej mocy, poświęciła swojego Syna, dzięki czemu można powiedzieć, że razem z Chrystusem zbawiła cały rodzaj ludzki”²³.

Przeczytaj raz jeszcze to, co właśnie wyjaśniłem. Rozważaj to zdanie po zdaniu. Nigdy nie wnikiemy w tę tajemnicę wystarczająco głęboko. Jeśli ignorujemy rolę Maryi w dziele zbawienia, tylko sporadycznie pozwalamy Jej działać w naszym życiu duchowym i w apostołacie. Jeśli tę rolę zgłębiamo i poznajemy, wówczas stawiamy Ją w centrum wszystkiego, co robimy.

Z powodu braku zrozumienia tej zależności wielu chrześcijan, nawet niezwykle pobożnych, i wielu wojujących apostołów, nie osiąga nawet jednej czwartej tego dobra, jakie osiągnęliby, gdyby byli zjednoczeni z Maryją.

Zaprotestujesz, tłumacząc, że wszystko to wskazuje na Maryję jako doskonałą duszę walczącą podczas Jej życia ziemskiego, ale nie znaczy, że obecnie, kiedy triumfuje w niebie, ciągle nią jest.

22 Encyklika *Ad Diem Illum*.

23 *Acta Ap. Sed.* x, 182.

Otóż tak, ciągle jest duszą walczącą. Wyjaśnię, jak to możliwe.

Dzieło Chrystusa nie zakończyło się w momencie Jego śmierci. Od tamtego czasu ludzie nie dostają się automatycznie do nieba. Jezus w istocie wysłużył wszystkim łaskę zbawienia, ale chce ją przyznawać każdemu człowiekowi indywidualnie. Wyobraźcie sobie miasto, którego mieszkańcy umierają z głodu. Bogaty dobroczyńca przesyła im ogromny pociąg wypełniony żywnością. Czy ludzie nie będą jednak nadal umierali z głodu, jeśli to pożywienie nie zostanie rozdzielone pomiędzy każdego z nich indywidualnie?

W podobny sposób *Odkupienie wymaga apostołatu*, a mianowicie zastosowania łaski Odkupienia do każdej duszy. Bez apostołatu Odkupienie nie posiadałoby koniecznego dopełnienia; byłoby daremne, przynajmniej w większej swej części.

Chrystus pozostaje Najwyższym Wojownikiem Kościoła do końca czasów. Jest Nim w niebie, wstawiając się za nami u Ojca. Jest Nim na ziemi, wzbudzając innych wojowników, którzy Jemu pomagają i których prowadzi swoim duchem. „A oto ja jestem z wami”, powiedział do Apostołów, wysyłając ich jako wojowników w świat, „jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 23,20). Żadna dusza walcząca nie może nic uczynić dla swoich braci, jeśli nie ma w sobie ducha Chrystusowego.

Nietrudno to wszystko zrozumieć. Przypomnij sobie jednak, że Chrystus chciał nas odkupić w jedności z Maryją. Zarówno dzieło Chrystusa, jak i dzieło Maryi wymaga apostołatu. Jego dzieło nie mogłoby się dokonać, gdyby obecnie Matka Boża nie zastosowała do każdej indywidualnej duszy łask płynących z tego Odkupienia, które wysłużyła dla wszystkich w ogólności.

Nie wiem, czy kiedykolwiek czytaliście ten dziwny tekst św. Pawła. Mówi w nim: „Nie żałuje bowiem Bóg darów i wezwania” (Rz 11,29). Chce w ten sposób podkreślić, że Bóg nie

zachowuje się jak przełożony, który żałuje, że zatrudnił do wykonania określonego zadania nieodpowiedniego sługę i który odbiera mu tę funkcję, aby przekazać innemu, odpowiedniejszemu. Ludzie zmieniają narzędzia, ponieważ są nieświadomi i początkowo nie wiedzą, które narzędzie jest najstosowniejsze. Jednakże Bóg, który wie wszystko, wybiera od początku ludzi, których uważa za właściwych, a raczej ludzi, którym dał potrzebne im właściwości i których utrzymuje w ich powołaniu, o ile przez swoje grzechy nie uczynią się absolutnie niegodnymi, jak to było w przypadku Judasza.

A zatem, jako że Bóg wybrał Maryję do współdziałania w Odkupieniu, utrzyma Ją w tej roli do końca, czyli do czasu, gdy każda dusza dobrej woli będzie rzeczywiście zbawiona. W przeciwnym razie zatrzymywałby Matkę Bożą w pół drogi; wzywałby Ją do rozpoczęcia dzieła, nie pozwalając go zakończyć, pomimo że Ona zawsze doskonale z Nim współdziałała.

Dlatego, jako że Chrystus do końca świata pozostanie Najwyższym Wojownikiem, Maryja w ten sam sposób pozostanie zawsze wielką Wojowniczką, w jedności z Chrystusem. Tak jak On, jest Ona Wojowniczką, wstawiającą się w niebie za nami u Niego, a na ziemi, wzbudzającą apostołów, którzy Jej pomogą i których będzie prowadziła według swego ducha. Tym wojownikom daje niebywale wyjątkową moc.

Być może te zdania zdziwią cię, ponieważ nigdy nie zastanawiałeś się nad rolą Maryi. Czy jednak Bóg, zwracając się do szatana, nie przepowiedział już w najwcześniejszym proroctwie: „Położę nieprzyjaźń między tobą a między Niewiastą i między potomstwem twoim a potomstwem Jej; Ona zetrze głowę twoją” (Rdz 3,15)²⁴. Do końca czasów istnieć będzie nieprzyjaźń po-

24 Tekst hebrajski mówi, że to potomstwo Niewiasty zetrze głowę węży. Nie jest to jednak istotne. Tekst przepowiada nieprzyjaźń pomiędzy Niewiastą i Jej potomstwem z jednej strony a wężem i jego potomstwem z drugiej

między szatanem i jego potomstwem z jednej strony a Niewiastą i Jej potomstwem z drugiej strony. I do końca świata Niewiasta ze swoim potomstwem będzie niszczyła jego głowę. Z pewnością widziałeś wiele wizerunków lub figurek Niepokalanej Dziewicy stąpającej po głowie węża. Ona go zwycięża nie tylko w swoim Niepokalanym Poczęciu, ale przez cały czas trwania nieprzyjaźni pomiędzy demonem a Chrystusem.

W tym pierwszym proroctwie słyhać echo słów Kościoła śpiewającego: „Raduj się, Dziewico Maryjo, wszystkie herezje sama zniszczyłaś na całym świecie”. Innymi słowy, Maryja zniszczyła wszelkie przewrotne nauki, które prowadzą człowieka na wieczne potępienie.

Niedawno papież Pius XII przypomniał naukę o tej roli Matki Bożej podczas uroczystego aktu poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi. Skąd to poświęcenie? Papież wyraził przez nie swoją ufność, że Najświętsza Maryja Panna przywróci pokój na świecie, że nawróci pogan, heretyków, schizmatyków, złych chrześcijan, że Ona „przyspieszy triumf królestwa Boga”. Nazwał Ją „Zwyciężczynią we wszystkich bitwach Bożych”.

Czy myliłem się, nazywając Ją doskonałą duszą walczącą?

Czy znasz cudowne początki nabożeństwa do Matki Bożej Zwycięskiej? Nabożeństwo to pokazuje, że w naszych czasach Maryja jest nieustannie wielką duszą walczącą.

W centrum Paryża, w dzielnicy biznesowej niedaleko giełdy, wznosi się stary kościół augustianów, pod który kamień węgielny położył król Ludwik XIII w 1627 roku i który od niego otrzymał wezwanie Matki Bożej Zwycięskiej. Na początku dziewiętnastego wieku kościół ten był prawie opuszczony, a proboszcz parafii,

strony. Ponadto wszyscy katolicy wiedzą, że tylko w zjednoczeniu z Jej potomstwem i poprzez Jej potomstwo, czyli Chrystusa, Maryja zniszczy głowę węża.

ks. Desgenettes, widząc daremność wszystkich gorliwych wysiłków, myślał o opuszczeniu stanowiska. Wówczas, 3 grudnia 1836 roku, dwa razy zdarzyło się, że usłyszał wewnętrzny głos mówiący do niego: „Poświęć tę parafię Niepokalanemu Sercu Maryi!”. Oszołomiony ks. Desgenettes zredagował statuty stowarzyszenia ku czci Najświętszego i Niepokalanego Serca Maryi i w niedzielę, 11 grudnia, ogłosił kilku wiernym duszom, które uczestniczyły we Mszy Świętej, że wieczorem odbędzie się nabożeństwo dla uproszenia Bożego Miłosierdzia, za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny, dla biednych grzeszników. Wieczorem, wbrew wszelkim oczekiwaniom, kościół wypełnił się wiernymi, a gdy odmawiali wezwanie litanii: *Refugium peccatorum, ora pro nobis!* „Ucieczko grzesznych, módl się za nami!” wszyscy obecni upadli na kolana i powtórzyli wezwanie trzy razy w wielkim uniesieniu. Tak powstało Arcybractwo Najświętszego i Niepokalanego Serca Maryi dla nawrócenia grzeszników. Wkrótce wzrosło niepomiernie. Obecnie liczy miliony członków we wszystkich krajach świata, a sanktuarium Matki Bożej Zwycięskiej stało się centrum nieustającej modlitwy, gdzie mnożą się nawrócenia, można powiedzieć, w nieskończoność.